Nr. 6. OLSZTYN, sobota 18 stycznia 1896. Rok XI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚC NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. W państwie niemieckiem czynią przygotowania na szerokie rozmiary do święcenia 25-letniego obchodu utworzenia cesarstwa niemieckiego. Wzmiankowany obchód odbędzie się dziś, w sobotę. Urzędnicy państwowi i komunalni będą mieli nawet święto. Prywatnych obywateli wzywają na obchód pod różnemi pozorami. Nam Polakom nie godzi się brać udziału pod żadnym warunkiem w tym obchodzie 25 jubileuszu utworzenia cesarstwa niemieckiego, co było następstwem pogromu Francyi. Od założenia cesarstwa niemieckiego spadły na nasze społeczeństwo i spadają dotychczas same ciosy, pod których obuchem się uginamy. Tyle krzywd na polu kościelnem i narodowem, jakie nam wyrządzono, nie pozwalają nam na branie udziału w uroczystościach jubileuszowych założenia cesarstwa niemieckiego. Pozostawmy w miłym spokoju obchód tych festynów niemieckim obywatelom, my spokojnie pracujmy każdy przy swem zatrudnieniu, rozmyślając nad tem, jakby najskuteczniej dopomagać nad utrzymaniem swej narodowości.

— Projekt, dotyczący uregalowania pensyi nauczycielom i nauczycielkom przy szkołach ludowych, doszedł już do sejmu pruskiego, który niebawem rozpocznie obrady nad projektem. Z projektu wyjmujemy najważniejsze paragrafy. Pensya nauczycieli, na stałe ustanowionych, którzy mają po za sobą 4 lata służby, nie ma być mniejsza jak 900 marek rocznie, pensya zaś nauczycielek nie mniejsza, jak 700 mr. rocznie. Pensya nauczycieli i nauczycielek, którzy jeszcze na stałe nie zostali ustanowieni, ma zaś być o 20 procent mniejsza. Dla większej części nauczycieli, którzy dotąd od państwa otrzymywali dodatki na starość, będzie to polepszeniem ich pensyi bez obciążenia gmin, gdyż i dodatki na starość zostały inaczej, jak dotąd, uregulowane. Dodatki na starość mają bowiem co siódmy rok po 80 mr. być udzielane. Nauczyciel żonaty na wsi ma odtąd dostać pomieszkanie, składające się z 3 lub 4 pokoi, które można opalać. Dotąd mieli nauczyciele tylko 2 pokoje. Jeżeli jaki nauczyciel zostanie przesadzony w interesie służby, to koszta przeprowadzki winna mu kasa państwowa zwrócić, czego dotąd nie było. Prawo to ma wejść w życie z dniem 1 października 1896 r.

— Sędzia Brausewetter cierpi na rozmiękczenie mózgu. Wsławił on się w ostatnim czasie surowością dla oskarżonych redaktorów. Zauważono podobno nieraz na rozprawach sądowych, że był on czasami nieprzytomny i zapominał lub fałszywie zrozumiał, co świadkowie zeznawali. Wiele osób, skazanych pod przewodnictwem pana Brausewetter zamierza wnieść o ponowienie rozpraw.

— Na obiedzie u ministra Miquela na cześć zarządu banku centralnego, na który zaproszono także kilku rzemieślników, powiedział cesarz do ministra Berlepscha, który to ma pod sobą sprawy rzemieślnicze: „Panie ministrze! Rzemieślnicy życzą sobie nieco więcej przymusu, nieco więcej energii!“ Minister odpowiedział na to: „Najjaśniejszy Panie! Na początku marca spodziewam się, że będę mógł przedłożyć ustawę radzie związkowej.“ Oby ta ustawa była rzeczywiście tego rodzaju, żeby rzemieślnikom się na coś przydała.

— Parlament niemiecki zebrał się po raz pierwszy w tym roku i radził nad ukróceniem nadużyć, dziejących się na giełdach. Minister Berlepsch powiedział, że rząd przyszedł do przekonania, że na giełdzie dzieją się straszne nadużycia. Wszystko tam gra jak w loteryą i zazwyczaj pozbywa się grubych majątków, a zyskują tylko przebiegli i niesumienni agenci. Ale i drobniejsi ludzie tracą nieraz z wielkim mozołem uciułany grosz na spekulacyi giełdowej. Nadzór nad giełdą jest zaś tak niedostateczny, że władze zazwyczaj nie wiedzą, co się tam dzieje. Otóż rząd ustanowi osobnego komisarza, który będzie czuwał, żeby nadużycia się nie działy.

— Berlin, dnia 15 stycznia. Sejm pruski został dziś otwarty. Orędzie królewskie stwierdza nasamprzód, że stósunki finansowe w ubiegłym i bieżącym roku rachunkowym znacznie są korzystniejsze, wskutek czego przewidywany niedobór się zmniejszy. Dalej zapowiada król projekty ustaw o rozszerzeniu sieci kolei państwowych, o uregulowaniu płac nauczycieli ludowych, o rozszerzeniu izb handlowych na cały kraj i wreszcie o dziedziczeniu włości rentowych. Celem polepszenia stale niekorzystnego położenia rólnictwa postanowił rząd użyć wszelkich możliwych środków. Nadto zamierza poprzeć finansowo mające powstać spółkowe składy zbożowe. Kończy się orędzie królewskie wspomnieniem o bliskim obchodzie 25 rocznicy ogłoszenia cesarstwa i wezwaniem do zgodnego współdziałania dla dobra państwa.

Azya. Straszliwe trzęsienie ziemi panowało w Persyi. Ze stolicy tego kraju, miasta Teheranu donoszą, iż w obwodzie Kahlkal odczuto dnia 2 bm. silne trzęsienie ziemi, które zniszczyło doszczętnie wielkę wieś Zanjabad, a inne wsi częściowo uszkodziło, około 300 ludzi straciło życie wskutek trzęsienia ziemi.

Drugie trzęsienie ziemi nastąpiło rano, dnia 5 bm. i odczuto silne trzęsienie ziemi na przestrzeni stu milowej. Małe miasto Goi z 1000 domami doszczętnie zburzone, a wiele wsi uszkodzonych. W samem mieście Goa straciło 800 osób życie. Tak samo wiele bydła i owiec zaginęło.

Ustawa o ojcowiznach.

(Dokończenie.)

§ 4. Za pozwoleniem władzy krajowéj można w razie potrzeby na siedzibach dać zahipotekować zaległe renty aż do połowy ich wartości wraz z oznaczeniem terminu amortyzacyi. Władza musi się na to zgodzić: 1) jeżeli żniwa wypadły bardzo kiepsko lub zaszły jakie wypadki nieszczęścia, 2) jeśli chodzi o melioracye (ulepszenie) gruntu i 3) gdy się chce spłacić innych spadkobierców (Miterben).

§ 5. Egzekucyi sądowéj (Zwangsvollstreckung) podlegają siedziby zapisane tylko w następujących razach: 1) skoro długi wyskarżone pochodzą z czasów przed ustanowieniem siedziby i jeżeli jeszcze nie minęły 3 lata od zapisania siedziby; 2) po zapisaniu siedziby za długi i zaległości spowodowane ustanowieniem i wybudowaniem siedziby; 3) za zaległe renty i rocznie płatne ciężary; 4) za prawne zobowiązania wypływające z niedozwolonych czynności. W czterech ostatnich wypadkach ściąga się długi w ten sposób, że ustanowiona przez niniejsze prawo osobna władza krajowa weźmie siedzibę w przymusowy zarząd aż do upłacenia długów.

§ 6. Siedziba zapisana jest niepodzielna i przechodzi drogą spadku z właściciela zawsze tylko na jednego spadkobiercę [Anerbe]. W razie śmierci jednego z małżonków wolno drugiemu do końca życia brać dochody z siedziby. Na siedziby mijać się wolno tylko za pozwoleniem władzy krajowéj.

§ 7. Dopóty oboje małżonkowie żyją, wolno właścicielowi [właścicielce] siedzibę zapisaną sprzedać jedynie za pozwoleniem żony [męża], i to wyłącznie poddanym państwa niemieckiego. Nikomu nie wolno mieć więcéj niż jednę siedzibę zapisaną.

§ 8. Siedziba traci swe właściwości, skoro się ją w księdze siedzib wymaże. Wymazania dokonuje władza krajowa za zgodą obojga małżonków i za przyzwoleniem osób, pobierających renty na siedzibie ciążące.

§ 9. Prawom krajowym pozostawia się zarządzenie wszelkich szczegółowych przepisów, a zwłaszcza 1) co do objętości, jaką siedziby zapisane co najmniej i co n[illegible] więcéj mieć mogą; 2) co do opuszczania [illegible] płaty od stempla przy urządzaniu i za[illegible]sywaniu siedzib; 3) co do opuszczania podatków u najmniejszych siedzib; 4) co do ustanowienia władzy krajowéj nad siedzibami zapisanemi [Heimstättenbehörde]; 5) co do uregulowania dożywocia dla małżonka pozostającego przy życiu; 6) co do uregulowania prawa spadkowego.

Jak widzimy, ustawa zawiera niejednę korzyść, ale równocześnie także ogranicza i ścieśnia prawa właściciela co do rozporządzania swą własnością.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup rozporządził, że we wszystkich kościołach dyecezyi w przyszłą niedzielę, 19 bm., na pamiątkę

zjednoczenia Niemiec przed 25 laty, we mszy świętej ma być odmówiona modlitwa dziękczynna. Po kazaniu ma się o tem stósownie ogłosić ludowi, a na zakończenie ma być odśpiewane »Te deum« i modlitwy dziękczynne za króla przy biciu we wszystkie dzwony.

Chełmińska dyecezya. Obecnie drukuje się spis księży należących do bractwa kapłanów »Sodalitas Ignatiana« i wkrótce rozesłanym zostanie między członków. Jest ich obecnie po śmierci ś. p. ks. prob. Anhuta 342.

Poznań. Archidyecezya poznańska liczy według najnowszéj rubryceli w 25 dekanatach 344 kościołów parafialnych, 98 filialnych, 84 oratoryi i kaplic publicznych, księży 446, kleryków 83 i 829,297 wiernych, — archidyecezya zaś gnieźnieńska w 17 dekanatach kościołów parafialnych 208, filialnych 32, oratoryi i kaplic publicznych 54, kapłanów 220 i 374,270 wiernych. Razem więc liczy archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska w 42 dekanatach 552 kościołów parafialnych, 130 filialnych, 139 kaplic publicznych, 666 księży, 83 kleryków i 1,201,567 dusz. — Jubileusz 25-letni kapłaństwa obchodzić będą w roku bieżącym dnia 25-go marca: 1) ks. prałat kanonik metropolitalny dr. Meszczyński, 2) ks. lic. Glabisz, dziekan, 3) ks. dr. Lewicki, proboszcz, 4) ks. lic. Kozik, proboszcz, 5) ks. lic. Tasch, proboszcz; dnia 13-go sierpnia następujący proboszczowie: 1) ks. Maks. Matuszewski, 2) ks. Ludwik Górski, 3) ks. Jan Gałecki, 4) ks. Józef Szczepański, 5) ks. Jan Gladysz, 6) ks. Adolf Heinricht, 7) ks. Ant. Michalski, 8) ks. Tadeusz Czerwiński, 9) ks. Jan Bąk, 10) ks. Robert Leuschner.

Brunświk jest jedynym krajem w Niemczech, gdzie nie wolno osiedlać się Siostrom miłosierdzia dla pielęgnowania chorych. Niedawno zwróciła się katolicka gmina w Brunświku do rządu o przypuszczenie do pielęgnowania chorych choćby tylko jednéj Siostry miłosierdzia, ale daremnie. Rząd Brunświku odpowiedział, że nie ma potrzeby. Potrzeba już jest, bo w każdem innem państwie niemieckiem są Siostry miłosierdzia, rząd ma jedynie obawę przed niemi. Katolicy są więc tam traktowani jako obywatele drugiéj klasy. Mają równe z protestantami obowiązki, ale równych praw nie posiadają.

Z Rzymu. Ojciec św. skończył encyklikę o pierwszeństwie Kościoła katolickiego Głowy ponad innymi Kościołami i każe ją rozesłać do Biskupów całego świata, ażeby za ich pośrednictwem nie tylko wiernych, ale nawet odszczepieńców pouczać o tym ważnym artykule naszéj wiary św.

— Około Wielkiéjnocy odbędzie się konsystorz, na którym Ojciec św. zamianuje nowych kardynałów i posłów pierwszéj klasy przy dworach europejskich. Oprócz tego zamieni Biskupstwo w Uruguay w Ameryce w arcybiskupstwo i doda tamtejszemu arcybiskupowi dwóch sufraganów do pomocy, gdyż liczba katolików w tamtych stronach pomnaża się nadzwyczaj.

Z Afryki. Pierwszy katolicki kościół poświęcono w afrykańskich posiadłościach niemieckich. Jest to zarazem najpiękniejszy dom Boży w tamtych stronach. Budowany jest wyłącznie z żelaza i drzewa. Pomieścić może około 500 wiernych. Przy poświęceniu było około 2000 krajowców z okolicy, co tem więcej podpada, że cała prawie tamtejsza ludność wyznaje religię pewnej sekty. Dalej zebrała się wielka część osiadłych tam Europejczyków, po większej części protestantów, co najlepiej świadczy za tem w jak wielkim szacunku stoi Kościół katolicki wśród innowierców.

— Piszą nam:

Z Lubawy.

We wtorek, 15 bm. odbyła się uroczysta introdukcya naszego nowego proboszcza ks. dr. Aleksandra Okoniewskiego. O godzinie dziesiątej przed południem zaprowadzono czcigodnego kapłana w uroczystej procesyi do parafialnego kościoła. Podczas procesyi śpiewano starożytną polską pieśń »Kto się w opiekę«. Parafianie bardzo licznie się na tę uroczystość zgromadzili. Kościół obszerny był do ostatniego miejsca przepełniony. Na krzesłach przed wielkim ołtarzem siedzieli kapłani i świeccy panowie na introdukcyą zaproszeni. Około 25 księży i 40 panów zabrało tam miejsce. Na introdukcyą przybyli także ks. kanonik lic. Sartowski z Pelplina, były proboszcz lubawski i znani nam już posłowie polscy ks. dr. Wolszlegier i dr. Rzepnikowski. Po złożeniu przysięgi przemówił do parafian dziekan dekanatu lubawskiego ks. Kloka z Rożentala. Przy uroczystej mszy świętej asystowali ks. Franciszek Okoniewski, wikary z Lalków, brat nowego proboszcza i ks. administrator Mosiński z Dużego Lencka. Bardzo piękne, wzruszające kazanie wygłosił ks. prob. Kasyna z Białut, dekanatu pomezańskiego. Po nabożeństwie zaprowadzono proboszcza również w procesyi do plebanii. Przed plebanią podziękował proboszcz parafianom, że tak licznie raczyli się zgromadzić na uroczystość jego wprowadzenia. — Do obiadu zasiadło około 60 osób. Dziekan dekanatu Lubawskiego wzniósł toast na cześć Ojca św. i na cesarza, dr. Preuss, dyrektor gimnazyalny z Nowego miasta zaś na przewielebnego ks. Biskupa dyecezyi chełmińskiej, dr. Leona Rednera, ks. prob. Derc z Prątnicy toastował na nowego ks. prob. dr. Okoniewskiego, a ks. dr. Okoniewski na panów przeszłej jego parafii Działdowskiej, którzy na introdukcyą przybyli. W przeciągu uczty przemawiali dalej p. sędzia Kitt z Działdowa, poseł pan dr. Rzepnikowski, mecenas Karkowski z Lidzbarka i ks. dr. Schulte, dziekan z Nowego miasta.

Życzymy nowemu proboszczowi, ażeby mu Pan Bóg raczył udzielić siły i zdrowia, żeby mógł bardzo długie lata pracować nad zbawieniem jemu powierzonych owieczek parafii Lubawskiej.

Szczery abonent Gazety.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Tegoroczne pierwsze posiedzenia sądu przysięgłych rozpoczną się dnia 10 lutego i potrwają około tydzień. Na rozpatrywanie jednéj sprawy wyznaczono trzy dni.

— Trzéj tutejsi rewizorzy mięsa zrewidowali w roku 1895 ogółem 4421 świń, z których trzy miały trychiny, a 18 węgry.

— Nowa ustawa o stęplach wejdzie w użycie od 1 kwietnia rb. Wszelkie kontrakty, dzierżawy zawarte przed kwietniem bieżącego roku podlegają co do stępla jeszcze obecnie istniejącym przepisom, bo obowiązek stęplowania liczy się od dnia zawarcia i spisania kontraktu. Od ustnie zawartych kontraktów dzierżaw nie potrzeba opłacać stempla. Rząd chciał wprawdzie, aby i kontrakta ustne podlegały opłacie stemplowej, lecz posłowie na to nie przystali.

Młodość wielkiego męża.

(Ciąg dalszy.)

— Jakto, czyś rzeczywiście zrozumiał cokolwiek z kazania?

— Zrozumiałem wszystko.

— To mi dopiero zuch! Jeśli będziesz umiał opowiedzieć mi tylko cztery słowa z dzisiejszego kazania, dostaniesz odemnie zaraz cztery grosze.

— Powiedzcie mi tylko Jegomościu, czy chcecie słyszeć te słowa z kazania pierwszego, czy z drugiego?

— Jak się tobie podoba, byleś mi tylko powiedział cztery słowa. Czy przypominasz sobie, o czem była mowa w pierwszym kazaniu?

— W pierwszym kazaniu mówiono o konieczności oddania się Panu Bogu zawczasu, a nie zwlekania ze swem nawróceniem się.

— No i cóż powiedziano w onem kazaniu? zapytał czcigodny kapłan, już trochę zdziwiony.

— Pamiętam sobie bardzo dobrze; jeśli Jegomość chce, powtórzę całe.

I zaczął wykładać wstęp, potem podział na trzy części, tj., iż kto zwleka swe nawrócenie, naraża się na wielkie niebezpieczeństwo, iż zabraknie mu czasu, łaski lub woli. I rozprawiał o tem wobec gromady ludzi przeszło pół godziny, wszyscy bowiem byli się skupili około księdza, ciągle idąc naprzód.

Poczciwy ksiądz zdumiony wielce zapytuje go dalej:

— Jak się nazywasz? Twoim rodzicom jak na imię? Długoś chodził do szkoły?

— Ja się nazywam Jan Bosko; mój ojciec odumarł mię jeszcze małem dzieckiem. Moja matka jest wdową i musi utrzymywać pięcioro ludzi. Nauczyłem się czytać i trochę pisać.

— Czyś się uczył gramatyki?

— Nie wiem, co to znaczy.

— A chciałbyś się uczyć?

— Z całej duszy.

— A któż ci stoi na przeszkodzie?

— Mój brat Antoni.

— Dla czego Antoni nie chce, abyś chodził do szkoły?

— Powiada, że uczeniem traci się czas, a on chce, abym pracował w polu. Ale ja, gdybym mógł chodzić do szkoły, uczyłbym się pilnie i nie marnowałbym czasu.

Z jakiego powodu chciałbyś chodzić do szkoły?

— Aby potem zostać księdzem.

— A dla czegoż wybierasz właśnie ten stan?

— Ażebym miał sposobność nauczania o Panu Bogu wielu moich towarzyszy, którzy wcale nie są złemi, lecz się takimi staną, jeżeli nikt nie będzie miał o nich starania.

Ta szczera a mądra mowa chłopczyny zrobiła na świątobliwem kapłanie ogromne wrażenie, tak, iż gdy Jaś mówił, on ani na chwilkę nie spuszczał z niego oczu. A kiedy przyszli na miejsce, gdzie należało się rozłączyć, ksiądz pożegnał go temi słowy:

— Bądź dobrej myśli, chłopczyku; ja pomyślę o tobie i o twoich szkołach. Powiedz matusi, aby w niedzielę przyszli do mnie z tobą, a ułożymy wszystko.

Trudno sobie wyobrazić radość matki Małgorzaty, gdy usłyszała onę wiadomość. Niedzieli następnej udała się z synem do księdza Kalosy. Skoro ten ją ujrzał, wyrzekł:

— Wiecie matko, synek wasz ma pamięć niesłychaną. Trzeba go posyłać do szkoły.

I uradzono, iż sam ksiądz miał uczyć Jasia raz na dzień, zacząwszy po żniwach, kiedy będzie mniej roboty w polu.

Od połowy tedy września zaczął Jaś uczyć się poprawnego mówienia i pisania w języku ojczystym. Poszła ta nauka prędko; na Boże Narodzenie wziął się już do gramatyki łacińskiej. Z początku było mu

— Z izby karnej. Dnia 15 stycznia skazani zostali: ceglarz Antoni Pahlke z Wartemborka, już za kradzież cuchthauzem karany, otrzymał za kradzież w listopadzie 1895 roku w Wartemborku kosza z ubraniem półtora roku cuchthauzu. — Małżonkowie D. z Jondorfa otrzymali mąż 6 miesięcy, żona 3 miesiące więzienia. Komornik sądowy Danulat z Olsztyna zafantował u oskarżonych świnię, którą oni mimo tego sprzedali. Nadto zadenuncyował mąż komornika o zakłócenie spokoju domowego.

— Zameldowanie nowonarodzonego dziecka musi być w przeciągu tygodnia w urzędzie stanu uskutecznione. Do zameldowania są obowiązani: Małżonek, akuszerka, doktór lub inne osoby przy połogu obecne, lub też wreszcie matka sama, jeżeli stan zdrowia jéj na to pozwala, a nie może się żadną z powyższych osób wyręczyć. Zaniechanie powyższego przepisu pociąga za sobą karę aż do 150 mr. lub w razie niemożności zapłacenia odpowiednią karę więzienia.

* **Dywity.** Naszego ks. proboszcza, którego choroba się pogorszyła, odwieziono w czwartek do domu chorych w Olsztynie.

* **Prajłowo.** Gospodarzowi Kuklan padł koń wartości 200 mr. Co za przyczyna, nie wiadomo.

* **Wielbark.** Zeszłego roku 15 października miał się odbyć tutaj jarmark, tymczasem, że wówczas panowała choroba pyska i racic, jarmark odłożono do 21-go stycznia r. bież.

* **Milewo** [powiat lecki]. W tutejszéj wiosce wydarzyło się bardzo wielkie nieszczęście. Służąca Kopicka zajętą była trzepaniem lnu. W izbie było dosyć zimno i aby się ogrzać, nałożyła kociołek żarzącym się torfem, siadając obok kotła. Wypływający z kotła gaz odurzył tak silnie dziewczynę, iż upadła bezprzytomna w kocioł. W przyległéj izbie nic nie słyszano; dopiero przypadkowo wszedł jeden z domowników do izby i wyciągnął dziewczynę z kotła. Dziewczynę odwieziono do szpitala w Ełku, lecz niema nadziei utrzymania jéj przy życiu, gdyż oparzelizny są bardzo niebezpieczne.

* **Gołdap.** Służąca kupca L. udała się do zegarmistrza M. z karteczką, na któréj napisane było, aby zegarmistrz dał 1 złoty zegarek i 1 pierścień złoty; podpis na kartce był jakiejś kapitanowej T. Zegarmistrz popatrzał na kartkę i zdziwił się, że pani kapitanowa tak źle i błędnie pisze. Niedowierzając więc, zabrał służącą ze sobą i udał się do owéj pani kapitanowéj. W drodze służąca uciekła, lecz późniéj policya ją pochwyciła i okazało się, że służąca sama napisała ową karteczkę do zegarmistrza.

* **Działdowo.** Na folwarku G. pokłócił się urzędnik gospodarczy z robotnicą. Od kłótni przyszło do bójki. Rozgniewany urzędnik pochwycił rewolwer i strzelił do dziewczyny. Brat dziewczyny stojąc niedaleko, pospieszył z kilkoma parobkami na pomoc siostrze. Urzędnik strzelał wprawdzie jeszcze kilka razy, lecz nikogo nie trafił, a parobcy zgarbowali mu tak skórę, że musiano go odstawić do najbliższego doktora. Rany parobków są nieznaczne.

* **Ze Sztumu** donoszą do »Ges.«, iż udział publiczności w pogrzebie Żuchowskiego, jednéj z ofiar procesu sztumskiego, był podpadająco liczny. Jest to całkiem naturalne, iż mieszkańcy Sztumu chcieli mu okazać współczucie z powodu nieszczęścia, jakie go wśród tak smutnych okoliczności spotkało.

* **Krojanka.** Żyto i perki tak nizko płacą, że rozwinęła się tu więc tucz bydła i świń, i to tak żwawo, że w krótkim czasie powstało 11 handlarzy więcéj, którzy ziarno i kartofle skupują i bydło i świnie niemi tuczą. Tygodniowo wysyłają oni kolejami po 300 świń i po 100 sztuk bydła. Za świnie biorą 31—32 mr. od żywego centnara. Handlarze robią na tém interes, a rólnicy pozbywają się zboża i kartofli po cenach nizkich. U nas nie ma takich ludzi, coby z takich stosunków korzystać umieli i pieniędzy na to nie mają.

* **Mileszewy,** jak donoszą równocześnie »Gaz. Gdańska« i »Gaz. Toruńska«, nabył od reszty spadkobierców na wyłączną własność p. Stanisław Sikorski z Wielkich Chełmów. Skoro w takich rękach znajdują się Mileszewy — dodaje do téj wiadomości »Gaz. Gd.« — możemy wszyscy być o nie spokojni. Państwo Sikorscy mają trzech synków, da Bóg więc doczekać, a osiędzie na Mileszewach wnuk śp. Ignacego Łyskowskiego, aby jak on pracować dla dobra ojczyzny i ludu, w czém dobry przykład dają mu rodzice. Pani Sikorska we wolnych od gospodarstwa chwilach zajmuje się biedną polską dziatwą. Życzymy wszyscy państwu Sikorskim błogosławieństwa Boskiego w Mileszewach!

* **W Bydgoszczy** popisuje się w »Konkordii« »cudowny« chłopiec Oton Pöhler, liczący 2 i pół roku. Odczytuje on z zadziwiającą łatwością bilety wizytowe, zawierające nazwiska kupców polskich, francuzkich i angielskich; daléj rozwięzuje zadania rachunkowe, oraz czyta szybko rozmaite ustępy z gazet, książek, plakatów itd

* **Laura Huta.** Żona górnika Jana Cieloka porodziła pięcioro dzieci, trzech chłopców i dwoje dziewcząt. Tak matka, jak i dzieci cieszą się dobrem zdrowiem.

* **Racibórz.** Żona mistrza szewskiego Fryderyka Schweintuchowski'ego usmarzyła sześciotygodniowe swoje dziecię w sztabniku na brytwanie i podała na obiad swemu mężowi, czeladnikom i uczniom. Potrawa ta miała wygląd pieczonego prosięcia i stołownikom bardzo smakowała. Dopiero najmłodszy uczeń, Wicuś, stwierdził po pewnych oznakach, że to jest chłopczyk, a po bliższem poszukiwaniu przekonano się, że to był chłopczyk pana majstra, którego jednak już z wielkim apetytem spożyto.

* **W Wiedniu** aresztowano pewną żydówkę i niejakiego Mośka, żydka warszawskiego wraz z dwoma ich pomocnikami, którzy wywabili z Warszawy 6 dziewcząt w wieku od lat 17 do 21 pod pozorem, iż wyszukają dla nich lepsze stanowiska, i wieźli te biedne ofiary do domów rozpusty w Buenos Aires w Ameryce południowéj. Na szczęście powiodło się schwycić ich na gorącym uczynku i ocalić dziewczęta od zguby. Wszystkie już odesłano z powrotem do Warszawy, a niecnych handlarzy żywym towarem czeka kara zasłużona.

We wieczór.

We wieczór już o zmroku,
Z jasną źrenicą w oku,
Z otwartego okienka
Wyglądała panienka.

Spojrzał temu niewinny
Innem oknem ktoś inny —
Panna wpadła mu w oko —
Zatém westchnął głęboko.

A to westchnienie z ducha,
Doszło panienki ucha
I też sobie westchnęła —
Twarzyczka jéj spłonęła.

A stateczna, nie płocha
Do tego, co ją kocha,
Co za nią tęskni prawie —
Przemówiła łaskawie.

Krótko trwała ta chwilka
I rozmowa zamilka
I milcząca panienka
Ustąpiła z okienka.

A ktoś z bliska ukradkiem,
Był tu wszystkiego świadkiem,
Zadumał się, zamyślił —
Usiadł i wiersz ten skreślił.

Andrzéj Marcin.

ROZMAITOŚCI.

Owoce germanizacyi szkólnej. Jedna z księgarni polskich otrzymała następujące zamówienie: »ich meht un bytyn inn einen kohbuch polnysz gedrukt die was ale garytem dryn sztejen zu ganzem jary.« System szkólny osięgnął więc w tym wypadku cel upragniony: zamawiający, Polak, nie umiał po polsku napisać zamówienia, ale czy takim rezultatem nauki niemieckiej, jak zamówienie powyższe, szkoła poszczycić się może, tego zapewne i najzagorzalsi germanizatorzy przyznać nie zechcą.

Karę, zwłaszcza cielesną, na jaką dziecko zasłużyło, trzeba mu wymierzyć natychmiast, a nie narażać delikwenta na dręczące oczekiwanie i strach, który nieraz gorszy jest od bólu. — O téj niezbitéj prawdzie wychowawczéj nie wiedzieli pewni rodzice we Wiedniu, którzy 11-letniemu

---

trudno, ale po tem nauka szła już gładko jak zabawka. Czytać a uczyć się było dla niego jedno, cokolwiek bowiem przeczytał, już pamiętał na zawsze. Małgorzata była szczęśliwa, widząc syna u celu swoich i jego życzeń, Jaś zaś cieszył się, iż mógł się uczyć. A ksiądz Kaloso tak się do niego przywiązał, iż nieraz mówił mu: „Nie troszcz się, Jasiu, o swoją przyszłość; póki życia mego, niczego ci nie nie zabraknie. Gdy umierać będę, jeszcze i wtedy pomyślę o tobie.

Lecz nieszczęście przecięło pasmo wszystkich nadziei. Jednego poranku w kwietniu 1828 posłał ksiądz Kaloso Jasia do jednego z krewnych w pewnej sprawie. Atoli ledwo chłopak zdążył do domu, kiedy jedna osoba przybiega zadyszana i daje mu znać, aby natychmiast powracał do ks. Kalosy, gdyż ten nagle zesłabł i żąda go widzieć. Jaś nie biegł, ale leciał do swojego dobroczyńcy, lecz niestety zastał go zupełnie ubezwładnionego. Ksiądz poznał wprawdzie jeszcze swojego ucznia, silił się nawet, aby mu coś powiedzieć, lecz nie mógł. Po dwu dniach konania ks. Kaloso oddał ducha Panu Bogu.

Zdawało się wtedy, iż życzenia i zamysły Jasia nie mogą się udać. Opłakiwał gorzkiemi łzami zgon swojego dobrodzieja. Na jawie myślał tylko o nim, we śnie marzył o nim i doszło do tego, iż matka w obawie o jego zdrowie posłała go pod opiekę starszego człowieka na jakiś czas do Kapriolu.

W kilka miesięcy po śmierci księdza Kalosy, stósunki rodzinne tak się ułożyły, iż Jaś mógł pójść do szkół w Kastelnowie. Właśnie wówczas ukończył był trzynasty rok życia. Przez pewien czas wracał codziennie ze szkoły do domu matki. Lecz w zimie było to niemożliwe. Aby pójść dwa razy dziennie do szkoły i powrócić, trzeba było zrobić 20 kilometrów drogi. Z początku pozwalała matka na te przechadzki, aby życie mniej kosztowało i ponieważ przykro jej było, nie mieć go na oku. Lecz późniéj umieściła go na stancyi w Kastelnowie u bardzo poczciwego człowieka, Jana Roberta, krawca, oraz wielkiego miłośnika śpiewu kościelnego i muzyki poważnej. Sama poszła z synem do Kastelnowa, a na odchodnem zostawiła mu bardzo cenną przestrogę, aby miał nabożeństwo szczególnie do Najśw. Maryi Panny.

W roku następnym oddała go znów matka do szkół w Chieri, które słynęły z dobrych a zdolnych nauczycieli. Udała się także i tam sama i wyszukała ludzi prawdziwie pobożnych, u których go umieściła na stancyi. (Ciąg dalszy nastąpi.)

synkowi za drobne przewinienie obiecali karę. Chłopiec w sam Nowy Rok znikł i po długich szukaniach znaleziono go nareszcie czwartego dnia ukrytego w wózku, w sieni sąsiedniego domu. Dziecko spędziło w ukryciu tem 3 dni i 2 noce, nic przez ten czas nie jedząc ani pijąc; wynędzniałe, z nogami i rękoma całkiem zmarzłemi, odwieziono je do szpitala.

Zemsta królewska. Król Wiktor Emanuel był zapalonym myśliwcem. W dolinie Aosty posiada zameczek, do którego chronił się przed troskami panowania i tam oddawał się ulubionej rozrywce. Raz wyszedł sam rano i zaczął polować. Psy poszły naprzód, lecz zatrzymały się przed rwącym strumieniem. Chciał go przejść, ale okazało się niemożebnem. Zawołał pracującego w blizkości wieśniaka i zaproponował mu, żeby go przeniósł na drugą stronę za wynagrodzeniem 5 franków. Chłop się zgodził i wziął króla na barki. W drodze Wiktor Emanuel zrobił ruch gwałtowny i wieśniak o mało się nie przewrócił. Rozgniewany wieśniak, nie wiedząc, z kim ma do czynienia, zawołał:

— Jesteś asan osieł.

— To ty jesteś osieł, bo mnie niesiesz na grzbiecie – odparł król z humorem.

Po przejściu strumienia chłop ciągle narzekał, że mógł upaść i połamać ręce i nogi.

— I mnie się to mogło przytrafić.

— Tak, ale jesteś pan bogaty, a ja biedny i mam do wyżywienia matkę moją, żonę i troje dzieci. Zabijamy się pracą i ledwie mamy co włożyć do ust.

— Za te pięć franków, które ci dałem, możesz żyć trzy dni przyzwoicie.

— Nie. Razem z oszczędzonemi pieniędzmi będę miał trzydzieści. Gdy dojdę do pięćdziesięciu, kupię sobie osła.

— Dla czego nie konia?

— Boże! gdybym go posiadał, byłbym bogatym. Codziennie do miasta woziłbym mleko i jarzyny. Niestety, nigdy do niego nie przyjdę!

Król zapytał się o jego adres i odszedł. Wieczorem, gdy chłop wrócił do domu, zastał całą rodzinę w zachwyceniu przed pięknym koniem.

— Co to ma znaczyć? – zapytał.

— Król ci przysłał w podarunku, wraz z 200 frankami na wybudowanie stajni i kupno uprzęży. Dziś rano przeniosłeś go przez wodę.

Król? A ja go nazwałem osłem.

W cztery dni później udał się do Turynu i gdy król Wiktor Emanuel wyszedł z zamku, upadł przed nim na kolana.

— Najjaśniejszy Panie! wybacz – zawołał. — To ja jestem osłem, bo cię nie poznałem!

Na czytelnie ludowe

złożyli na ręce niżéj podpisanego 1) z czytelni w Kołakach: Michał Weichert z Kołaków 1,50 mr., z Gipsowa: Kopowski i Michał Weinath po 30 fen., Marcin Blum i Brodowski po 25 fen., Odryan 50 fen., z Prolów: Jan Kojtka i Katarzyna Nerowska po 20 fen., Antoni Frenszek 25 fen., z Kronowa: Roch Dembski 25 fen., Ignacy Kuzina 50 fen. Razem 4 m. 20 fen.

2) Z czytelni w Lamkowie: Franciszek Szczepański 1,50 mr., Jan Surej, Waleśkowski, Wawrzyniec Nerowski, Michał Weiss i Gertruda Klomfass po 50 fen., Antoni Braun i Ignacy Surej po 30 fen. Razem 4,60 m. Z miasta Wartemborka Zawadzki kowal i Klimaszewski po 20 fen. Pieniądze te odesłane zostaną na ręce skarbnika p. dr. Kapuścińskiego w Poznaniu.

Upraszam też raz jeszcze wszystkie Czytelnie, aby składki roczne jak najprędzéj zebrawszy, takowe wprost do Poznania, albo na ręce wyznaczonych subdelegatów odesłały. Fr. Szczepański z Lamkowa.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, 21 stycznia rano o 9 w Jełguniu drzewo na opał i do budowli.

– We środę, 22 stycznia rano o 9-tej w Purdzie drzewo na opał i do budowli.

Od Redakcyi.

— Do Działdowa. Należy nam się 2,50 m. Że Gazeta nie doszła, to nie nasza wina, lecz poczty. Przesyłamy raz jeszcze pod opaską. Dziękujemy za pamięć i prosimy o częstsze wiadomości. Miłe pozdrowienie

Kalendarze

na rok przestępny 1896

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej« (wprost głównej bramy kościoła katolickiego.)

Maryański . . . . . 60 fen
Regensburger Marienkalender . . . . . 50 „
Gońca Wielkopolskiego 60 „
Katolik . . . . . 50 „
Poznański . . . . . 50 „
Toruński . . . . . 40 „
Nadwiślanin . . . . . 20 „

Wszelkie **środki lecznicze,** rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone jako i wszelkie w zakres **drogeryi** wchodzące artykuły poleca jak najtaniéj drogerya

Franciszka Vonberg'a
Wartembork.

Kalendarze:

Maryański - - - - - 60 fen.
Gońca Wielkopolkiego 60 fen.
Nowy poznański - - 50 fen.
Nadwiślanin - - - - 30 fen.
Na ciężkie czasy - - 25 fen.
Ermländische - - - 50 fen.
i wszelkie książki do nabożeństwa i do czytania domowego poleca

Księgarnia Katolicka
A. Samulowski
w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).

PACHOŁKA

kowalskiego, jako i **ucznia,** syna porządnych rodziców w naukę kowalstwa przyjmie

Szczepański,
mistrz kowalski w Butrynach.
(Wuttrienen).

Posiadłość

moją, składającą się z 36 mórg roli, budynków, inwentarza żywego i martwego, wszystko w dobrym stanie, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Kto chce, może i bez inwentarza kupić. Pieniędzy nie potrzeba zaraz wszystkich zapłacić. Proszę się do mnie zgłosić.

Józef Bolz
w Lęgajnach na wybudowaniu.
(Abbau Lengainen per Wartenburg.)

Cukier, farynę, petroleum sprzedaję pomimo podrożenia jeszcze po starych cenach.

F. Hirschberg,
Wartembork.

Posiadłość

składającą się z domu mieszkalnego, stodoły, szopy i ogrodu we wsi, dalej 22 mórg roli, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Dom stósowny jest dla kapitalisty. Rolę albo dom można osobno kupić.

Guckel
w Dywitach (Diwitten p. Allenstein.)

Pies

duży, czarny, około 60 centimetrów wysoki, przybłąkał się do mnie przed kilku tygodniami. Właściciel może go odebrać po zapłaceniu kosztów za żywienie psa i za to ogłoszenie.

Wiktor Malewski
w Wyrandach (Wyranden p. Gross Purden.)

G. Puttlitz,

parowa fabryka mebli w Olsztynie, ulica Kolejowa 78

sprzedaje **po ukończeniu inwentury celem uprzątnięcia po wyjątkowo tanich cenach, tylko własnéj fabrykacyi meble,** jak: **orzechowe, brzozowe, sosnowe** szafy do rzeczy i bielizny, wertyka, bufety, wielkie i małe lustra, komody, szafy z filarami, stoły do kanapy i jadalne do rozkładania, trzcinowe i wiedeńskie krzesła i stołki, umywalki, łoża z materacami i bez, sofy, garnitury pluszowe, otomanki, jako i meble kuchenne.

Bardzo korzystne zakupno całych urządzeń pokojowych i sprzętów uzupełniających umeblowanie.

Józef Piotrowski

DEKORATOR KOŚCIOŁÓW
POZNAŃ — Plac Wilhelmowski 18,

poleca się do wykonywania wszelkich **prac kościelnych,** a mianowicie **malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich,** buduje **nowe ołtarze,** stare odnawia, dostarcza **chrzcielnic, ołtarzyków** do noszenia, chorągwi itp.

Również zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład stacyi męki Pańskiej, figur obrazów itp.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 27-go stycznia rano o 9-tej sprzedawać będę w karczmie w **Jedzparku** z wolnej ręki za natychmiastową zapłatą:

200 kupek gałązek,
drzewo klaftrowe do opału,
brzoz we klaftry,
chojnowe klaftry.

Mateusz Brall,
gospodarz w Jedzparku.

S. Fischer, Olsztyn.
Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn.
Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę jesienną i zimową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki **trzewików i butów** z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolnionym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.
Prosta ulica 10.

S Fischer, Olsztyn.
Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacye wykonują się w jak najkrótszym czasie.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)